



Horyzonty Polityki
2016, Vol. 7, N° 18

BOGDAN SZLACHTA

Akademia Ignatianum w Krakowie
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
bogdan.szlachta@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.17399/HP.2016.071801

Kościół rzymski jako pierwszy „suwerenny byt polityczny”?

Ciąg dalszy poszukiwań
(problematycznych) źródeł
koncepcji suwerenności¹

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie istotnej propozycji teoretycznej prowadzącej do ustanowienia zhierarchizowanego Kościoła rzymskiego jako pierwszego suwerennego bytu politycznego.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Część badaczy, w tym autor przedstawianego tekstu, próbuje dowodzić, że począwszy od drugiej połowy XI wieku, papieństwo wieńczące Kościół rzymski zmierzało do ustanowienia bytu prawnego niezależnego od wpływu władców świeckich.

PROCES WYWODU: Koncepcja Kościoła jako *sacerdotium*, a zwłaszcza koncepcje uzasadniające niezależność papieża jako organu prawodawczego miały w tym zakresie istotne znaczenie, opierały się bowiem na tezie o potrzebie istnienia ładu prawnego niezakłócanego przez wolę

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego „Suwerenność – przemiany kategorii w ujęciu teoretycznym”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/05/B/HS5/00756 z dnia 7 grudnia 2012 r.

świeckiego prawodawcy. Konceptje te, oparte w dużej mierze na dokumencie papieża Grzegorza VII *Dictatus papae* z 1075 roku, wypracowali kanoniści XII i XIII wieku nie tyle na podstawie prawa rzymskiego (traktowanego jako poddające się interpretacjom, ale niezmiennie), ile prawa kanonicznego, podlegającego modyfikacjom, a nawet zmianom dokonywanym powoli, lecz świadomie.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Wyniki analizy wskazują na to, że przemiany kształtowanego w sposób opisany powyżej prawa kanonicznego miały zarówno dostarczać uzasadnienia dla uniwersalistycznych pretensji politycznych, jak i pozwalać na wypracowanie koncepcji umacniających niezależność prawodawczą Kościoła oraz prymat w nim papieża; niezależność od wpływu „z zewnątrz” „nietrytorialnej” wspólnoty wierzących w Chrystusa, prowadzonej przez zhierarchizowane *sacerdotium*, zatem grupę duchownych.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: W XI i XII wieku została przedstawiona poważna propozycja polityczna, która miała bardzo istotny wpływ na papieską i hierarchiczną koncepcję Kościoła w następnych wiekach. Propozycja ta była ważna nie tylko dla Kościoła, ale także dla świeckiej władzy politycznej w późnym średniowieczu oraz na początku czasów współczesnych, przede wszystkim w odrodzeniu.

SŁOWA KLUCZOWE:

suwerenność, Kościół rzymski, papieństwo, prawo, władza/
autorytet

ROMAN CHURCH AS THE FIRST
“SOVEREIGN POLITICAL BEING”?

Investigations for the (problematic)
sources of sovereignty concept continued

Abstract

RESEARCH OBJECTIVE: The purpose of this article is to present an important theoretical proposition which can be used to explain the establishment of the hierarchical Roman Church as the first in the history of the sovereign political being.

RESEARCH PROBLEM AND METHODS: Some researchers, among them the author of the present text, have tried to prove that from the second half of the 19th century, the papacy, which crowned the Roman Church, aimed to establish itself as a legal entity, independent from the influence of secular rulers.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The concept of the Church as *sacerdotium*, and especially the concepts justifying the independence of the Pope as a legislative authority, were of special importance in this regard, since they were based on a thesis that assumed the need for a legal order undisturbed by the will of a secular legislator. These concepts, supported mainly by the document of Pope Gregory VII, *Dictatus papae* pronounced in 1075, had been worked out by 12th and 13th century jurists of religious law, not so much on the basis of Roman law (which was regarded as possible to be interpreted, yet unchangeable), but rather on the basis of religious law, which was open to modifications and even changes, introduced slowly, yet consciously.

RESEARCH RESULTS: The changes of canon (religious) law shaped in the way presented above were used both to justify the universalistic political demands as well as to enable the elaboration of concepts supporting the legal independence of the Church and the primacy of the Pope in it; independence from the “external” influence on the “nonterritorial” community of those believing in Christ, led by the hierarchical *sacerdotium*, that is, a group of clergymen.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS AND RECOMMENDATIONS: The eleventh and twelfth centuries witnessed the establishment of a very important political proposition, which peaked in the next century in the papal as well as hierocratic conception of the Church. This proposition was important not only for the Church, but also for other political beings in the Late Middle Ages and at the beginning of the modern age, above all during the Renaissance.

KEYWORDS:

sovereignty, Roman Church, papacy, law, power/authority

Jak pisałem w innym miejscu (Szlachta, 2015, s. 11-34), Francis Harry Hinsley, autor pracy *Sovereignty*, dowodził, że koncepcja suwerenności mogła się „narodzić” dopiero po pojawieniu się „idei ostatecznej i absolutnej władzy politycznej” (*a final and absolute political authority*), która miała działać wobec społeczeństwa; władzy jednak, która nie przynależała ani społeczeństwu (lepiej uzasadnione, skoro przypisanie władzy temu „podmiotowi zbiorowemu”, co zresztą stało się w tzw. tradycji demokratycznej, rodząc wiele problemów teoretycznych, czyniłoby kłopotliwym wykorzystywanie jej względem siebie samemu), ani człowiekowi piastującemu pewien urząd (np. cesarzowi, papieżowi, monarsze lub – szerzej – „księciu”) lub grupie ludzi tworzących organ zbiorowy (np. parlament), lecz temu, co Hinsley nazwał „państwem”, a kojarzył z rządem odróżnialnym od społeczeństwa, niewspartym na podstawach rodowych lub trybalnych. Przyjmując takie założenia,

Hinsley odnalazł załączki tej koncepcji w Rzymie doby pryncypatu, w formułach wypracowanych przez jurystów i pisarzy politycznych po oderwaniu władzy cesarza od legitymizacji dokonywanej przez społeczeństwo, związaniu jej z terytorium mu podległym, wreszcie uznaniu boskości władcy i wyższości jego woli wobec prawa kojarzonego z ustawami ludu i zwyczajami (prawo to nie miało już wiązać władcy, skoro miał piastować „władzę ostateczną i absolutną”). Wówczas miały być ustalone dwie formuły przypisywane zwykle Ulpiano- wi: ta, która sytuowała cesarza ponad prawem i uniezależniała go od społeczeństwa (*princeps legibus solutus est*), oraz ta, która uzależniała normy prawne tylko od jego woli (*quod principi placuit legis habet vigorem*)². Po upadku Cesarstwa na Zachodzie w V wieku po Chr. załączki te miały zostać utrzymane w Cesarstwie Wschodniorzymskim także w odniesieniu do prymatu cesarskiego względem norm kościelnych, na Zachodzie zaś miały zostać „odpomniane” dopiero kilka stuleci później, bo w XI wieku po Chr., w związku ze „sporem gregoriańskim” lub sporem o inwestyturę; spory te są przez jednych interpretowane jako próba obrony niezależności Kościoła rzymskiego przed ingerencją władców świeckich o uniwersalistycznych pretensjach (cesarze salicycy), co zakłada niejakię pierwszeństwo w rozwoju wspólnoty świeckiej, przez innych zaś – częściej – jako próba narzucenia przez papieża własnych uniwersalistycznych pretensji o charakterze politycznym czy przynajmniej juredycznym władcom (przynajmniej) świata chrześcijańskiego, a w każdym razie chrześcijańskiemu cesarzowi instauowanemu na Zachodzie w 800 roku po Chr.³ Interpretacje te

2 Obie formuły, oraz trzecią: *potestas absoluta* (uznaną za termin, który miał określać „najwyższą suwerenność Księcia”), analizuje Kenneth Pennington (2012, s. 110). Zob. nadto o procesie przechodzenia od Boga jako suwerena ku zastępującemu Go w tej roli państwu, a następnie jednostce pracę Jeana Bethke Elshtaina (2008).

3 Warto w związku z obiema interpretacjami przypomnieć zachętę sformułowaną ongiś przez Ernsta Kantorowicza do przemyślenia innej jeszcze wykładni, niezakładającej ani większej dojrzałości „państwa”, ani politycznych pretensji papieżstwa: „Wczesny przykład ustanowienia państwa jako «ciała» w opozycji do Kościoła jako «ciała» wyłania się z pamfletów powstających [już] w okresie sporu o inwestyturę”. Pojmujemy, że nie tyle Kościół wtedy, ile „państwo” miałyby naśladować drugą stronę, upodabniać swą pozycję do zajmowanej uprzednio przez nią, a nawet stawać w opozycji do drugiej strony. To wówczas „cesarski pisarz” miał się przecież opowiedzieć „za

dotyczą w pierwszej kolejności stanowiska papieża św. Grzegorza VII (pontyfikat 1073-1085), który – zgodnie z drugą z propozycji, do której przychyliła się również Hinsley – miał budować nie niezależny Kościół, lecz „państwo” różne od „społeczeństwa”, i ustanawiać rząd posiadający „władzę ostateczną i arbitralną” nad nim i wszystkimi jego członkami, w tym nad władcami świeckimi, zatem także nad cesarzem, bez wywodzenia legitymacji z woli czy przyzwolenia „społeczeństwa”. Interpretacja ta prowadzi do wniosku, że papież miałby w drugiej połowie XI wieku budować „państwo uniwersalne”, swoistą jedność analogiczną do tej, jaką kojarzono z cesarstwem, zatem mającą walor polityczny raczej niż eklezjalny. Inaczej mówiąc: zgodnie z tą interpretacją głowa Kościoła, aktualny św. Piotr, miałby pretendować do pozycji zwierzchnika politycznego, od którego ewentualnie wywodziliby swe kompetencje inni, podlegający mu zwierzchnicy; miałby on zatem przejąć jedynie od cesarza pozycję, którą – zgodnie z ustaleniami wspierających go „publicystów imperialnych” w rodzaju Anonima z Yorku – miałby tamten posiadać, w szczególności odwołując się do legitymizacji bezpośrednio boskiej i wspierając swe pretensje argumentami odnajdowanymi w prawie rzymskim. Interpretacja ta kładzie akcent nie na rozmyślaniach o Kościele jako wspólnocie wierzących

unum corpus reipublicae jako uzupełnieniem *unum corpus ecclesiae*” (Kantorowicz, 2007, s. 168). Szło zatem o uzupełnienie przez „stronę świecką” tego, co miało uprzednio już istnieć po „stronie duchowej” czy „eklezjalnej”, a nie o narzucenie zwierzchnictwa przez papieżstwo ani o uniezależnienie Kościoła od władców świeckich. Czegoś brakowało wszak „stronie świeckiej”, to ona już wówczas korzystać zaczęła z pewnych kategorii czy koncepcji znanych zapewne jurystom kościelnym; brakowało jej „jednego”, jej „ciała” jako różnego od już istniejącego „ciała Kościoła”, także przecież „jednego”; nie było to jeszcze to ciało, które wkrótce, po licznych i fascynujących zmianach, nazwane zostanie *corpus mysticum* na oznaczenie „całości społeczności chrześcijańskiej w jej organicznych aspektach: ciała złożonego z głowy i członków”, jako że pojawi się ono z tą konotacją dopiero w późnych wiekach średnich i wówczas związane zostanie z pewnym znaczeniem prawnym, zyska korporacyjny walor i oznaczać zacznie osobę „fikcyjną” lub „prawną”; np. św. Tomasz z Akwinu stosować będzie zamiennie terminy *persona mystica* i *corpus mysticum* (Kantorowicz, 2007, s. 169). O przemianach prowadzących do ukształtowania koncepcji *corpus Ecclesiae mysticum* w odniesieniu do Kościoła „instytucjonalnego”, „organizmu politycznego i prawnego”, zestawianej z *Corpus Christi Juridicum*, około połowy XII w. wyraźnie już naśladowanej w próbach wypracowania koncepcji świeckich *sacrum imperium* i *corpus Reipublicae mysticum* zob. Kantorowicz, 2007, s. 158 i n.).

w Chrystusa oraz jej relacji do „państwa”, lecz na refleksji o relacjach między dwoma pretendentami o uniwersalistycznych pretensjach politycznych: cesarzem i papieżem.

Warto pamiętać, że w okresie, w którym działał św. Grzegorz VII, zaczęto dopiero rozwijać badania nad prawem rzymskim; że było ono traktowane przez kanonistów zwłaszcza jako „coś zakończoności, niezmiennego, co należało interpretować, ale nie zmieniać”. Kanoniści zajmowali się głównie nie nim, lecz prawem kanonicznym, także wywodzonym z przeszłości, ale w ich mniemaniu nie tylko „nie zakończonym”, ale i podlegającym „stałym modyfikacjom”, odznaczającym się „rozwojem organicznym” i podlegającym „świadomym zmianom z pokolenia na pokolenie” (Berman, 1995, s. 255). To właśnie rozwój kształtowanego świadomie prawa kanonicznego miał umożliwić nie tyle uzasadnienie uniwersalistycznych pretensji politycznych, ile wypracowanie koncepcji umacniającej niezależność Kościoła z jednej, prymat w nim papieża z drugiej strony; niezależność „nietrytorialnej” wspólnoty wierzących w Chrystusa, owszem: prowadzonej przez zhierarchizowane (przynajmniej na Zachodzie) *sacerdotium*, zatem grupę duchownych, od wpływu „z zewnątrz”. Problem zasadniczy wiązał się z tą „nietrytorialnością” Kościoła, a raczej z jego rozproszeniem na wielu różnych terytoriach podlegających zwierzchnictwu politycznemu różnych władców (zagadnienie, które natychmiast skłania do uważnego spoglądania na trwający do dziś problem relacji między pretensjami uniwersalistycznymi Kościoła „nietrytorialnego” z papieżem jako jego głową i zwierzchnictwem papieża nad pewnymi terytoriami, osobliwie nad tzw. Państwem Kościelnym; nas jednak interesuje w tym tekście pierwszy tylko „moment”, on bowiem zdaje się szczególnym elementem w poszukiwaniach tytułowych, istotnie problematycznych, gdy uwzględniamy stan literatury przedmiotu, źródeł koncepcji suwerenności; już teraz możemy wskazać, że koncepcja ta być może łączyć się będzie z osobliwą „całością nietrytorialną”, co sprawiać będzie istotne kłopoty teoretyczne)⁴.

4 Hendrik Spruyt, który przekonuje, iż suwerenne terytorialne państwo francuskie miało się ukształtować już za panowania dynastii Kapetyngów (zatem w latach 987-1328), wspomina zarazem o dwóch próbach realizacji w tym samym mniej więcej czasie nietrytorialnego modelu suwerenności, wiążąc je z Kościołem i... cesarstwem (Spruyt, 1994). Także Joseph Lecler wspomina

Harold J. Berman zwrócił ongiś uwagę, że „na podstawie reformy gregoriańskiej, a zwłaszcza *Dictatus* Grzegorza VII z 1075 r. dwunasto- i trzynastowieczni kanoniści” zdołali przypisać „najwyższą władzę w Kościele (*imperium*) papieżowi”. Zauważmy, że wywód dotyczy nie „świata”, lecz „Kościoła”. Papież cieszyć się miał właśnie w Kościele nie tylko „najwyższym autorytetem” (*plenitudo auctoritatis*), ale i miał w nim właśnie posiadać „pełnię władzy” (*plenitudo potestatis*). Aczkolwiek praktycznie zakres jego władzy był ograniczony – rósł stopniowo, zwłaszcza w XIII i XIV wieku – niemniej z prawnego punktu widzenia od czasów Grzegorza VII papież był najwyższym prawodawcą, administratorem i sędzią” (Berman, 1995, s. 256)⁵, jednak był nim w Kościele, a nie w związku z mniemanymi

o „dwóch suwerennościach” realizujących się – zgodnie z tzw. doktryną dualistyczną – w dwóch różnych sferach: naturalnej i nadnaturalnej (tej drugiej odnalezionej już przez pierwszych chrześcijan, a nie dopiero przez papieża św. Gelazego I u schyłku V w. po Chr.); nieterytoriałna suwerenność miałyby się realizować w sferze duchowej, wypierając z niej piastunów władzy świeckiej czy doczesnej (dotąd zajmującej i tę sferę, jak w starożytności, a w pewnym zakresie jak w Bizancjum). Zob. J. Lecler, 1952, *passim*.

- 5 Papież, wylicza Berman, mógł już wówczas „stanowić prawo, nakładać podatki i karać. Mógł ustanawiać i znosić biskupstwa, pozbawiać kościelnych beneficjów i miał najwyższą władzę we wszystkich kwestiach majątkowych Kościoła. Był instancją odwoławczą od postanowień wszystkich dostojników i ciał zbiorowych – na przykład od wyroków sądów kościelnych lub spornych elekcji biskupów. Ponadto był sędzią pierwszej instancji: każdy chrześcijanin miał prawo odwołać się do niego w dowolnej kwestii wymagającej prawnego rozstrzygnięcia. Tylko on rozstrzygał tak zwane sprawy główne, takie na przykład, jak odwołanie biskupa czy wyjaśnianie spornych artykułów wiary. Do niego należało prawo ekskomunikowania opornych. On tylko zwoływać mógł sobory powszechne, a ich decyzje nabierały mocy dopiero, gdy je potwierdził. Wreszcie, był najwyższym nauczycielem w Kościele: miał decydujący głos w definiowaniu dogmatów, określaniu reguł liturgii. W XII wieku uzyskał również prawo kanonizacji świętych. (...) Jego prawo rozstrzygania dysput doktrynalnych płynęło [przy tym] nie z właściwości duchowych, lecz z jego jurysdykcji jako głowy Kościoła” (Berman, 1995, s. 256). W innym miejscu tenże autor przypomina, że Berman zaznacza, iż pozbawienie władców świeckich wpływu na treść dogmatów i obrzędy religijne, pozbawienie ich funkcji istotnych dla niezależności Kościoła, „stanowiło jeden z naczelných celów rewolucji papieskiej. W jej wyniku ci, co akceptowali doktrynę katolicką, traktowali władców jako osoby świeckie pozbawione wszelkich kompetencji duchowych. Zgodnie z teorią papieską kompetencje te przysługiwały jedynie klerowi, któremu przewodził papież” (Berman, 1995, s. 140).

pretensjami do uniwersalnego zwierzchnictwa politycznego. Istotne jest i to, że wspomniane (także w przypisie) uprawnienia „przysługiwały papieżowi nie dlatego, że był biskupem Rzymu, lecz przysługiwały biskupowi Rzymu, ponieważ był papieżem. To znaczy przysługiwały mu nie na mocy jego wyświęcenia (*potestate ordinis*), lecz jurysdykcji (*potestate iurisdictionis*)” (Berman, 1995, s. 256)⁶ jako władzy przekazywanej przez Kościół będący „osobą prawną”⁷.

6 Berman zwraca uwagę, że np. archidiakon Grzegorz VII „nigdy nie był wyświęcony na księdza, a tym bardziej na biskupa” (Berman, 1995, s. 256). Co więcej, podnosi on, że wprowadzona na przełomie XI i XII w. dystynkcja wyświęcenia i jurysdykcji stała się podstawą jednej z głównych „zasad konstytucyjnych” Kościoła rzymskiego: „Wyświęcenie to sakrament, święty symbol łaski Bożej. Każdy ksiądz dzięki niemu uzyskiwał od Boga prawo odprawiania mszy, celebrowania eucharystii, wysłuchiwania spowiedzi, wymierzania pokuty oraz odprawiania innych rytuałów; biskup dzięki wyświęceniu mógł sam z kolei wyświęcać księży i konsekrować innych biskupów. Jurysdykcja natomiast”, jako władza przekazywana nie przez Boga, lecz przez Jego Kościół mający być „osobą prawną”, była władzą „rządzenia na mocy prawa – „orzekania prawa” (*ius dicere*) w granicach przez nie ustalonych” (Berman, 1995, s. 256-257).

7 Berman dodaje, że „wedle kanonistów [to] Kościół jako korporacyjna osobowość prawna” miał delegować swą zapewne „jurysdykcję poszczególnym swym przedstawicielom (papieżowi, biskupom, opatom)”; o charakterze tak delegowanej jurysdykcji miało więc decydować prawo korporacji, jaką miał być Kościół rzymski (Berman, 1995, s. 263); „korpus prawa korporacyjnego stworzony w Kościele katolickim w toku XI, XII i XIII wieku można scharakteryzować jako podsystem całego prawa kanonicznego” (Berman, 1995, s. 266); Kościół, który miał na Zachodzie ogłosić, „iż jest korporacyjną osobowością prawną – *universitas* – niezależną od cesarzy, królów i panów feudalnych (tamże), odrzucił rzymski pogląd, iż poza korporacjami publicznymi (publicznym skarbem, miastami, kościołami) tylko kolegia uznawane za korporacje przez władze cesarskie cieszyć się mogą właściwymi im przywilejami i swobodami. Na mocy prawa kanonicznego korporacją może być dowolna grupa osób o określonej strukturze i celu – na przykład przytułek, szpital, grupa studentów, biskupstwo czy wreszcie Kościół Powszechny – i to bez jakiegokolwiek zezwolenia władz wyższych; nadto Kościół odrzucił [inny] rzymski pogląd, że jedynie korporacje publiczne uprawnione są do tworzenia prawa obowiązującego ich członków lub do sprawowania władzy sądowniczej nad nimi. Na mocy prawa kanonicznego każda korporacja może sprawować wobec swych członków władzę ustawodawczą i sądowniczą”; co więcej, Kościół „porzucił pogląd, iż korporacja działać może jedynie przez swych przedstawicieli, a nie poprzez ogół swych członków” (prawo kanoniczne wymagało niekiedy zgody członków); wreszcie, „odrzucona została rzymska максима, iż „co dotyczy korporacji, nie dotyczy jej członków”.

Orzekając, że papież posiada kompetencje na mocy jurysdykcji, władzy przekazanej mu (nie wiemy, w jaki dokonuje się to sposób) przez Kościół jako „osobę prawną”⁸, że „*imperium* oraz *auctoritas* czy *potestas* papieża, choć najwyższe i pełne, utożsamione zostały z jego *iurisdictio*” i dlatego miały „z natury charakter prawny”, Berman wnioskuję, iż istniały też „prawne granice ich sprawowania”; określały je „*implicite* sposób wyboru papieża, jak też podporządkowanych mu biskupów, opatów oraz innych sług Kościoła”, a także „złożoność kościelnego systemu rządzenia, w tym podział funkcji biurokracji na najwyższym szczeblu i hierarchiczna struktura całego zarządzania”

Zgodnie z prawem kanonicznym majątek korporacji jest wspólnym majątkiem jej członków, a zatem korporacja opodatkowywać może swych członków, jeżeli nie jest w stanie w inny sposób spłacić swych długów. Te i inne reguły oraz koncepcje prawa kanonicznego odzwierciedlają, jak się zdaje, germańską ideę korporacji jako „stowarzyszenia” o osobowości i woli zbiorowej w odróżnieniu od koncepcji rzymskiej, traktującej ją jako „instytucję”, której osobowość nadana jest przez zwierzchnią władzę polityczną” (Berman, 1995, s. 267).

- 8 Gerhart B. Ladner zwrócił uwagę na zasadniczą przemianę w pojmowaniu Kościoła w okresie „reformy gregoriańskiej” zapoczątkowanej nie przez Grzegorza VII ani nawet Mikołaja II, lecz przez papieża Leona IX (wyniesionego zresztą na Stolicę Piotrową przez cesarza), na odchodzenie od przedkarolińskiego jeszcze ujęcia dwóch „neutralnych wobec siebie” władz znajdujących w świecie, przez karolińskie ujęcie czyniące Kościół Ciałem Chrystusa, wymagające więc osadzenia nawet *regnum* w Kościele, aż po ujęcie „instytucjonalizujące” obie „wspólnoty”, wyprowadzające je z mistycznej jedności ku odrębności właśnie po reformie gregoriańskiej (św. Tomasz Akwinu, dla którego *regna* miały naturalne pochodzenie, miał nie znać już koncepcji „państwa *wewnątrz* Kościoła”, o czym pouczał za Ladnerem Kantorowicz [2007]), począwszy od połowy XI w., dwa „królestwa” przestano kojarzyć z osobami zwierzchników i zaczęto traktować jako korporacje, których aktywność regulowana być miała przez prawo (odróżnianie dwóch rodzajów zwierzchnictw miało więc iść w parze z ich depersonalizacją; szło już nie o prymat w obrębie Kościoła jako Mistycznego, jednego, Ciała, lecz o prymat w chrześcijaństwie niestanowiącym jednej „zinstytucjonalizowanej” struktury; szło jednak również o zasadniczą przemianę od wspólnoty Kościoła obejmującej także władców świeckich w kierunku budowania odrębnej korporacji o własnym prawie; szło wreszcie i o to, że procesy sekularyzacji, racjonalizacji i biurokratyzacji zachodzące w Kościele prowadziły do pomniejszania świętości, „dekonsekracji”, nie tylko zwierzchnictwa nad nim, ale także samego Kościoła, jak rzecz ujmuje Barshack [2006]). Zob. szczególnie G.B. Ladner, 1954; 1947.

(Berman, 1995, s. 257-260)⁹. Nie tylko zatem wszelkie kompetencje „otrzymywać” miał papież od Kościoła jako „osoby prawnej”, także ich „granice prawne” miało wyznaczać prawo Kościoła¹⁰; nie miały ich ustalać normy narzucane przez kogokolwiek „z zewnątrz”, kto mógłby oddziaływać na to, co dzieje się we „wnętrzu Kościoła”, w tym na to, co dotyczy *imperium* oraz *auctoritas* czy *potestas* papieża, wszak „najwyższe i pełne”, a przy tym utożsamione z jego *iurisdictio*.

Gdy analizujemy dokonania Grzegorza VII w batalii o zniesienie inwestytury świeckiej przez przyzmat zmagają z broniącym uprawnień władcy świeckiego Henrykiem IV, podobnie jak Hinsley skłonni jesteśmy przystać na interpretację sugerującą uniwersalistyczne pretensje polityczne papieża oparte nie na koncepcji Kościoła jako „struktury świętej”, lecz Kościoła jako „świata” czy „*universum* politycznego”. Berman ukazuje to dobitnie, określając „Kościół gregoriański” mianem „państwa nowożytnego”, opierającego swe działania na hierarchii władz i „rządach prawa”, ale i sugerującego nie

9 „Ograniczenia te z pewnością nie odpowiadały jeszcze nowożytnym koncepcjom rozdziału władz oraz wymogom feudalizmu, niemniej stanowiły pewną zaporę dla absolutyzmu, a zarazem umacniały zwyczaje i tradycje sprawowania władzy, których papież zazwyczaj nie byli skłonni naruszać. Stworzono formalną i prawną strukturę, która była całkowitą innowacją dla germańskiej Europy. Zarządzanie zostało oddzielone od osobistej lojalności człowieka wobec pana. Powstawał skomplikowany układ stosunków, który kontrastował nie tylko z instytucjami plemiennymi, ale i feudalnymi, a nawet cesarskimi – czy to bizantyjskimi, czy frankońskimi” (Berman, 1995, s. 261). Tenże autor wskazuje nadto, że „wiele stuleci później [po sporach XI-XIII w.] koncepcję rządów prawa utożsamiono z rozdziałem władz wykonawczych, ustawodawczych i sędziowskich. Dwie cechy wszakże łączyły to jej nowe rozumienie ze starym. Po pierwsze, podział władz, mimo iż kiedyś ich kontrolę i równowagę zapewniało głównie istnienie różnych wspólnot na tym samym terytorium, a nie konkurencja władz tej samej społeczności. Po drugie, prawo miało być zakorzenione w rzeczywistości wykraczającej poza istniejącą strukturę władz politycznych. W okresie późniejszym rzeczywistość tę konstytuowały prawa człowieka, wartości demokratyczne i inne związane z tym przekonania. W czasach wcześniejszych natomiast konstytuowała je Boża i naturalna sprawiedliwość” (Berman, 1995, s. 355).

10 Kenneth Pennington, analizując szczegółowo problem związania woli prawodawcy działającego tak w sferze duchowej, jak i świeckiej, prawem Bożym lub/i prawem naturalnym, wiąże z pracami przekonanego hierokraty kanonisty Hostiensisa (Henryka z Ostii) tezę, iż papież miał niewiele możliwości arbitralnego działania, jako że zawsze musiał on mieć, podobnie jak książę, „uzasadnienie dla swoich poczynań” w prawie (Pennington, 2012, s. 80).

„świętość”, ale „doczesność” czy „świeckość” Kościoła, zbliżanie go do „polityczno-religijnych” wspólnot właściwych Bizantyjczykom czy Frankom, których władcy mieli być odpowiedzialni nie tylko za „sprawy świeckie”, ale także za przestrzeganie dogmatów i obrzędów religijnych¹¹. Być może bezwiednie sugeruje on więc interpretację, zgodnie z którą Kościół stanowiłby strukturę podobną „państwu nowożytnemu” odrębnemu, niezależnemu od wpływu na jego prawodawstwo „z zewnątrz”, ze strony innych władców świeckich, skoro w innym miejscu zastrzega, że miał on być „wspólnotą odrębną od społeczności świeckich”, założoną przez „samego Chrystusa”, a nie przez jej członków, zatem dzięki temu „aktowi fundacyjnemu” istotowo odmienną od innych „bytów politycznych”. To wahanie wspomnianego autora winno zostać dostrzeżone: Kościół stanowić miałby wspólnotę niemającą waloru świeckiego, ustanawianą odmiennie niż świeckie wspólnoty polityczne, byłby jednak podobny do tamtych, o ile myślanych na „sposób nowożytny”, jako suwerennych zatem, tzn. dysponujących monopolem w zakresie stanowienia norm prawnych, wolnych od ingerencji z zewnątrz, a przy tym – w niektórych ujęciach, eksponowanych przez Bermana – posiadających jeden organ (papieża) ustanawiający normy, który nie czerpał legitymacji „z dołu”, od „społeczeństwa” (zgodnie z oczekiwaniami Hinsleya – Berman, 1995, s. 261). Byłby wreszcie Kościół nie tylko „*Rechtstaat*, państwem prawa” (Berman, 1995, s. 263)¹², co wyraźnie zapowiadałoby jego uprzedniość względem ujęć nowożytnych,

11 Zauważmy na marginesie, że Berman uznaje, iż „niektórzy papieże oraz prawnicy-kanoniści, zwłaszcza w XIII i XIV wieku, formułowali wygórowane pretensje do nieograniczonych kompetencji w stanowieniu praw, nie tylko w kwestiach wiary, doktryny, kultu, sakramentów, urzędów kościelnych i dyscypliny kleru, lecz również zawierania umów, prawa majątkowego, karnego, a nawet polityki świeckiej” (Berman, 1995, s. 261); pretensje te można wiązać z tendencjami uniwersalistycznymi w zakresie prawoznawstwa podejmowanymi w stuleciach wskazanych przez Bermana przez niektórych papieży i część kanonistów sprzyjających tzw. hierokratyzmowi (zob. szerzej Szlachta, 1999 i podana tam literatura).

12 Nie podejmując szerszej krytyki, zauważmy, iż Berman uznaje nie tylko „ograniczenia kompetencji papieskich wewnątrz Kościoła”, ale także „ograniczenia władzy kościelnej, zwłaszcza przez społeczności świeckie (Berman, 1995, s. 263), w drugim z zakresów przecząc nie tylko swoim wywodom, ale i zasadniczej tezie głoszonej w niniejszym tekście. Dodajmy, iż jego zdaniem oba ograniczenia „umacniały nie tylko praworządność” Kościoła

zwłaszcza ujęć eksponujących istnienie państwa o własnym systemie prawnym, honorowanym i przez obywateli, i przez piastunów organów władzy publicznej, na systemie tym wspierającym wszelkie kompetencje realizowane przez takie organy. Byłby on też jednak korporacją myślaną na sposób „germański”, analizowany m.in. przez Ottona von Gierkego, co z kolei zbliżałoby go do struktur zanegowanych w nowożytności po tym, gdy wykształciła się koncepcja suwerennego państwa i pojawił niebezpieczny dla samodzielności Kościoła projekt zwany erastianizmem: jako korporacja atoli miałby Kościół odrębną, własną osobowość i odrębną, własną wolę, osobowość i wolę niezależną od zewnętrznych czynników w rodzaju – pojawiającej się w związku z potęgowaniem się w kolejnych wiekach ujęcia absolutystycznego, a znanej „koncepcji rzymskiej” – „zwierzchniej władzy politycznej” (Berman, 1995, s. 267).

Zaprezentowana interpretacja sugeruje, że już od XI wieku Kościół miałby więc stanowić strukturę niezależną a zhierarchizowaną, posiadającą wyłączne kompetencje, w tym wyłączną, monopolistyczną „w sobie” i „dla siebie”, kompetencję w zakresie stanowienia norm; strukturę, w której główną rolę odgrywa kler jako zbiorowość niepodlegająca wpływowi normującemu ze strony władców świeckich, także cesarza (mimo że jego pretensje do suwerenności – jak pretensje Kościoła do suwerenności – nie były powiązane z konkretnym terytorium, o ile zgodzimy się z ujęciem zaproponowanym przez Spruyta). Spoglądając z tej perspektywy, reformatorom Kościoła szło więc nie tyle o przejęcie każdej sfery podlegającej ewentualnemu normowaniu przy użyciu prawa, ile o wytyczenie granic dzielących dwie sfery i wskazanie różnych organów sprawujących w ich obrębie prawodawczy monopol; szło im nie tyle o zwierzchnictwo polityczne nad władcami świeckimi, ile o zdobycie „suwerenności” jako wyłączności prawodawczej w sferze duchowej, w sprawach należących do Kościoła. Papież miał „uosabiać” korporację korzystającą w tej sferze z „wyłączności prawodawczej”; korporację, dzięki zmianom zapoczątkowanym w trakcie pontyfikatu papieża Mikołaja II¹³, która

traktowanego jako *Rechtstaat*, ale i to, „co Anglicy nazywali później ‘rządami prawa’” (Berman, 1995, s. 263; zob. nadto s. 353-355).

13 Przypominając, że przed „rewolucją papieską” wybór papieża i innych hierarchów „podlegał kontroli cesarzy, królów, książąt lub panów feudalnych”,

nie byłaby zależna w tej aktywności od władców świeckich w szczególności dlatego, że jej głowa byłaby już wybierana bez ingerencji z zewnątrz; korporacja ta bowiem miała mieć w pewnej sferze prymat nad prawem (zwyczajowym i ewentualnie stanowionym) oraz stanowić w niej ostateczną i absolutną „instancję sądową”. Brian Tierney przekonywał wprawdzie, że kanoniści zbudowali spójną teorię prawa korporacyjnego dopiero w XIII-XIV wieku (Tierney, 1955), słuszne atoli wydaje się twierdzenie, iż nawet wówczas nie przyjęli oni stanowiska odnalezionego u nich m.in. przez Ottona von Gierkego, zgodnie z którym Kościół miałby stanowić korporację o własnej osobowości i własnej woli różnych niż osobowość i wola jego członków, w tym nade wszystko hierarchów należących do *sacerdotium*; umożliwiło to dążenie do ustalania relacji uprawnień oraz obowiązków zwierzchników i innych członków korporacji, w szczególności zaś ewentualnego współdziałania członków kapituły w decyzjach podejmowanych przez biskupa, a w końcu stosunków między papieżem i soborem¹⁴.

Berman uznaje, że „jednym z pierwszych kroków wiodących do rewolucji papieskiej był dekret zwołanego przez papieża Mikołaja II soboru w Rzymie (1059 r.), przekazujący rzymskim kardynałom – biskupom i księżom sąsiednich diecezji spełniającym pewne funkcje liturgiczne w wielkich rzymskich bazylikach – zasadniczy głos w wyborze papieża. Sto lat później dekret Aleksandra III dał kardynałom wyłączne prawo wyboru papieża, a w 1179 r. trzeci sobór laterański postanowił, iż wybór wymaga dwóch trzecich” (Berman, 1995, s. 257). Zob. nadto: Piazzoni, 2004, s. 155-156.

14 „Analiza uprawnień zwierzchnika i członków korporacji kościelnej, zwłaszcza kapituł katedralnych, doprowadziła w XII i XIII wieku do powstania prawnej teorii ograniczenia uprawnień do samodzielnego działania kościelnych i świeckich zarządców bez rady i zgody ich doradców oraz bezpośrednich podwładnych”, co potwierdza wiele badań dotyczących w szczególności „wczesnego parlamentaryzmu” (Berman, 1995, s. 269). Warto jednak odnotować i to, że „Kościół jako ciało korporacyjne utożsamiano jednak prawnie z klerem”, a nie z wielością wiernych grupowanych w tym, co nazwano później „laikatem”. W przypadkach wymagających współdziałania poddanych zgody udzielała biskupowi „kapituła, a nie «kongregacja wiernych»” (Berman, 1995, s. 269). Skojarzenie Kościoła z „klerem” raczej niż z „kongregacją wiernych” jest istotne z jednej strony dlatego, że zrodziło poważne problemy dotyczące „ustroju Kościoła”, w tym poszukiwania organu posiadającego suwerenność w jej aspekcie „wewnętrznym”, z drugiej zaś dlatego, że oddziaływało w pewien sposób na żywe do dziś łączenie państwa raczej z grupą mu przewodzącą niżli z „kongregacją obywateli”.

Ustalenie to, w pewnym zakresie kwestionujące wywody M.P. Gilmore'a¹⁵ (opisane w Szlachta, 2003), problematyzuje tezę, jakoby

- 15 Gilmore (1941, s. 43-62) przekonuje, że proces wiodący do wykształcenia nowożytnej koncepcji suwerenności rozpoczął się wraz z odrodzeniem refleksji nad instytucjami prawa rzymskiego. Przypomnijmy w związku z tym, że kodyfikacja prawa rzymskiego dokonana przez Justyniana I Wielkiego w pierwszej połowie VI w. po Chr. stała się przedmiotem badań zachodnich prawników od XI w., choć już dwa wieki wcześniej w państewkach włoskich i w południowej Francji korzystano z niej i ją studiowano (Rzym, Rawenna, Montpellier). Po tym, jak w XI w. odnaleziono w Pizie niemal pełny tekst *Digestów*, mieli wystąpić glosatorzy w Bolonii (Irnerius) i Montpellier (Placentinus), odnosząc się nie do martwego, ale do „żywego prawa”, podejmując badania i nad kodyfikacją Justyniana, i nad konstytucjami i kapitularzami władców frankijskich, włączonymi w XIV w. do *Libri Feudorum*, uznawanej za część *Corpus Iuris Civilis*. Glosatorzy, wśród których na szczególną uwagę obok wymienionych zasługują Azo (1150-1230; zdaniem H.J. Bermana, miał on wręcz wywieść z rzymskich tekstów prawnych dotyczących *iusdictio* i *imperium* „koncepcję suwerenności” (Berman, 1995, s. 350; zob. nadto Perrin, 1972 oraz Pennington, 2012) i Accursius (1185?-1260), autor *Glossa ordinaria* z ok. 1228 r., nie wypracowali jednolitej interpretacji ani gdy idzie o stosunek woli władcy do prawa zwyczajowego, ani co do relacji między jego władztwem i „źródłowym” władztwem ludu. Te kwestie, jak również próby „sakralizacji” prawa i zagadnienie suwerenności, a szczególnie problem przynależności *imperium*, zaprzętały także uwagę postglosatorów, osobiście Cynusa z Pistoii (1270-1336/37), jego ucznia Bartolusa de Sassoferato (1313/14-1357) i jego z kolei ucznia Baldusa de Ubaldisa (1327?-1400), oraz prawników francuskich (Jacobus de Ravennis) i włoskich (Petrus de Bellapertica), którzy oddziaływali na Cynusa, czerpiąc z jednej strony z norm Justyniana, z drugiej zaś z kompilacji Accursiusa. Głosząc prymat sprawiedliwości, której wymagania miała realizować władza, legiści wiązali ją z jednej strony ze słusznym dobrem każdej części wspólnoty politycznej, z drugiej uznawali władzę za reprezentację wspólnoty jako korporacji posiadającej walor uniwersalny (cesarstwo), kierowanej przez cesarza dzierżącego władztwo przekazane przez lud jako pierwotnego posiadacza pełni władzy prawodawczej (*populus Romanus*). Idea *translatio imperii*, oddająca sens domniemanego przekazania uniwersalnego władztwa przez cesarza Konstantyna I Wielkiego papieżowi Sylwestrowi II, stała się w późnym średniowieczu jednym z konceptów wyjaśniających cesję „oddolną” władztwa na władcę, który miał służyć dobru wspólnemu, aplikując zasady sprawiedliwości do konkretnej rzeczywistości. Wbrew jednak tej tendencji u progu XIV w. zaczął się rozwijać sprzeczny z nią trend wiodący do uniezależnienia pozycji władcy od źródłowej cesji władztwa przez lud, istotny – choć wyraźnie późniejszy niż w ujęciach propapieskich – dla ukształtowania pozycji władcy świeckiego jako niezależnego od „społeczeństwa” piastuna suwerenności. Prawnicy francuscy (m.in. Guilielmus Durantis zw. Młodszy) i neapolitańscy (Andrea de Isernia, Lucas de Penna) mieli jednak odejść

zależki koncepcji suwerenności tkwiły głównie w tezach rzymskich prawników, sugeruje bowiem, że publicyści propapiescy odnaleźli je nie tyle w nich, ile w prawie kanonicznym jako jurydycznym punkcie oparcia (mającym daleko starszy rodowód¹⁶). Choć więc

od tezy, że suwerenność wiązać można tylko z osobą cesarza, i uznać, iż jej piastunami mogą być też władcy partykularnych monarchii (zwanych w literaturze „narodowymi”): władca partykularnego królestwa miał już dysponować na podległym mu terytorium władztwem podobnym do posiadanego przez cesarza (*rex in regno suo est imperator*). Następcy Bartolusa: m.in. Baldus i kanonista Joannes de Lignano, głosili, że chrześcijańskie państwa nadal należą do cesarstwa i jako takie są mu podporządkowane już z tej racji, że lud cesarstwa jest „ludem rzymskim” (*populus romanus*, uznający zwierzchnictwo biskupa Rzymu), granice faktycznego władztwa cesarza kojarzyli nie tylko z prawem naturalnym, ale także z kompetencjami przysługującymi partykularnym władcom. O zmianie dokonującej się w tym zakresie świadczy nie tylko sprzeciw wielu królów wobec pretensji cesarza (np. króla Neapolu Roberta wobec Henryka VII), ale i słynna bulla *Venerabilem* papieża Innocentego III (1202), a w pewnej mierze nawet (i już) postanowienia układu kończącego jedną z faz sporu o inwestyturę (1122), różnicujące władztwo posiadane przez tę samą osobę jako cesarza i króla Niemiec. Berman przekonuje jednak, że utwierdzona w literaturze opinia, iż nowa koncepcja [partykularnego] monarchy jako prawodawcy wywodzona była z rzymskich tekstów prawnych, jest częściowo słuszna, bo choć zwolennicy królewskiej władzy ustawodawczej [istotnie] szukali dla niej uzasadnienia w prawie rzymskim, a królowie odnajdywali w nim słownictwo dla własnej legislacji, to przecież w podobnym kierunku zmięrzali zwolennicy ustawodawczej władzy papieża i miast. Argument „z prawa rzymskiego” – jak go nazwano – był tylko argumentem, racjonalizacją, a nie motywem czy przyczyną – Berman, 1995, s. 475). O znaczeniu i różnicach podejść obieranych przez kanonistów z jednej, romanistów lub legistów z drugiej strony zob. m.in. Ullmann (1975, s. 51-190).

- 16 Francuski historyk, jezuita Joseph Lecler, świadom nowożytniej tendencji zwanej erastianizmem, która uzasadniała źródłowy walor władztwa politycznego wobec wszelkich kompetencji zwierzchników duchowych, łączący suwerenność tylko z nowożytnym państwem, pisał: „Oczywiście istnieje doczesna suwerenność (*temporal sovereignty*). Mogą występować różnice opinii w odniesieniu do jej źródeł albo osoby lub ciała, w którym ona tkwi, fakt jednak, że istnieje coś takiego, jak suwerenność państwa, nie jest w istocie podważany. Niezależnie od tego, czy przypisywany jest narodowi, jednostce czy grupie, jest ona znakiem wyróżniającym każdego państwa wartego tego miana. Niewątpliwie przed czasami nowożytnymi pojęcie suwerenność nie stało się przedmiotem technicznych studiów ni kontrowersji prawników, lecz zawsze tkwiło ono w Arystotelesowskiej i scholastycznej idei doskonałej wspólnoty (*Perfect Society*). Wydaje się ono występować także w starej rzymskiej kategorii imperium, które źródłowo oznaczało najwyższą władzę króla. W każdym danym społeczeństwie używane było dla oznaczenia władzy,

większość historyków myśli politycznej wiąże narodziny koncepcji suwerenności w obu jej aspektach dopiero z nowożytnością, zwracając uwagę na dokonania Machiavellego, francuskich „polityków” i Bodina z XVI wieku, to rzymskie ujęcia, odnowione w późnych wiekach średnich przez jurystów i humanistów sprzyjających już to papieżom, już to cesarzom, dwóm pretendantom do „uniwersalnej suwerenności” (choć bez odniesienia do konkretnego terytorium), są istotne, i to nie tylko dlatego, że pozwalają lepiej uchwycić złożoność poszukiwań dotyczących źródeł koncepcji suwerenności. Napięcie między tendencjami uniwersalistycznymi, z którymi wiąże się i papieństwo, i cesarstwo, i przeciwnymi im, uzasadniającymi pretensje do suwerenności partykularnych „bytów politycznych” lub ich władców pragnących uniezależnić swą aktywność prawodawczą od wpływu i cesarstwa, i papieństwa, także winno być uwzględniane, gdy pragniemy pełniej jeszcze dostrzec złożoność tych poszukiwań. W istocie ujęcia Bodina i Loyseau z XVI/XVII wieku mają korzenie w zapoczątkowanych najpóźniej w XI wieku analizach terminów istotnych dla wcześniejszej myśli polityczno-prawnej, jak *imperium*, *potestas* i *auctoritas* (oraz *dominium*, co pokazywałem w Szlachta, 2003); ujęcia te jednak uwzględniają nadto dokonania późnośredniowiecznych arystotelików, którzy (jak św. Tomasz z Akwinu, głęboko związany z myślą o wielości państw suwerennych – Baszkiewicz, 1964, s. 266 i 270) przekonywali o doskonałości partykularnych wspólnot politycznych i tym samym dostarczali filozoficznego uzasadnienia dla prób uzasadniania suwerenności również partykularnych bytów politycznych¹⁷. Rację ma więc Harold J. Berman wskazujący nie

od orzeczeń której nie ma odwołania lub – by użyć frazy M. Le Fura – która ma «prawo powiedzieć ostatnie słowo»” (Lecler, 1952, vii). Autor rozważa pozycję Kościoła wobec państwa jednak raczej niż „osoby lub ciała”, z którym suwerenność jest kojarzona.

17 Zob. jednak ustalenia Michaela Wilksa (1964) dotyczące hierokratycznego punktu widzenia. Część badaczy przekonuje, że początek ewolucji w kierunku nowożytnego znaczenia pojęcia „suwerenność” należy wiązać dopiero z użyciem przez francuskiego myśliciela Philippe’a de Baumanoire’a (1280/83) terminu „suwerenny” w odniesieniu do króla oraz z przypisaniem przezeń znamienia suwerenności królestwu (zob. hasło *Staat und Souveränität VII.2* w V tomie *Geschichtliche Grundbegriffe*, Stuttgart 1984). Także Helmut Quaritsch zwraca uwagę, że dopiero od połowy XIII w. zaczęto używać we Francji przymiotnika „suwerenny” i rzeczownika „suwerenność”

tylko, że „koncepcja władzy monarszej, obejmująca po raz pierwszy uznanie ustawodawczej roli króla” (Berman, 1995, s. 474), wzorowana była na uzasadnieniu władzy papieskiej sformułowanej w 1075 roku w *Dictatus papae* Grzegorza VII¹⁸, ale także, że koncepcja ta

w odniesieniu do różnych form panowania; że od XIV w. także w Anglii odnoszono do panującego miano suwerena, choć w obu krajach stosowano je nie tylko wobec monarchy, ale także wobec każdego panującego, który mógł na obszarze swego panowania swobodnie podejmować decyzje, i nie tyle w związku z wprowadzaniem nowych norm prawnych, choćby znoszących normy zwyczajowe, ile w związku z niezależnymi a ostatecznymi decyzjami władcy rozstrzygającego ostatecznie spór prawny między swymi poddanymi. Rzeczownik „suwerenność” miał zyskać na znaczeniu we Francji pogrążonej w wojnie stuletniej, gdy oznaczano nim królewską senioralną w istocie władzę zwierzchnią, mianowicie instancję apelacyjną w sporach pomiędzy wasalami; w średniowieczu zatem suwerennymi były akty władzy sądowniczej i to nie tylko króla, ale i różnych podmiotów władzy: feudalnej i komunalnej, natomiast termin „suwerenność” nie zastąpił jeszcze wówczas terminu „seniorat” (Quaritsch, 1982, s. 32-33).

- 18 „Odtąd europejscy królowie”, dopowiada Berman, „zaczęli systematycznie stanowić prawo i uzasadniać swą legislację nie jako spisywanie starych zwyczajów czy też jako posunięcie spowodowane stanem wyższej konieczności, lecz jako normalne sprawowanie funkcji panującego, jako zasadniczy sposób realizacji jego obowiązku utrzymywania pokoju i sprawiedliwości. Królewskie prawodawstwo stało się czymś odrębnym od administrowania, zajmowania się finansami, wojskiem i polityką w ogóle” (Berman, 1995, s. 475). I wreszcie, „przed końcem XI stulecia jedność królestw (...) opierała się nie na prawie powszechnym egzekwowanym przez królewskich urzędników, lecz na osobie monarchy oraz wierze w sakralny charakter jego władzy i zdolności cudotwórcze. Władcy tego czasu uosabiali jedność duchową poddanych oraz jedność wojskową, ale o jedności pod względem gospodarczym, politycznym czy przede wszystkim prawnym nie ma co mówić. Ten właśnie stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie w końcu XI i w początkach XII wieku. Najwyższa kuratela nad jednością kościelną stała się (wówczas) sprawą papieżstwa, natomiast władza królewska – w tym gospodarcza, polityczna i prawna – przybierać zaczęła w coraz większym stopniu charakter świecki”. Berman zgadza się z tezą, iż XII w. nie znał jeszcze „abstrakcyjnej koncepcji państwa [świeckiego] jako ciała korporacyjnego czy „osobowości prawnej”, wskazuje jednak, że już wówczas władca stawał się postacią konstytucyjną, sprawującą swój urząd na mocy prawa. Jego imperium – jak powiadał Azo – było przynajmniej teoretycznie ograniczone jego jurysdykcją, władzę ograniczało również konstytucyjne uprawnienie poddanych do sprzeciwu wobec bezprawnych poleceń, obejmujące nawet królobójstwo, gdy monarcha okazywał się tyranem” (Berman, 1995, s. 476-477). Wydaje się, że Berman nie tylko (jak wielu innych współczesnych nam autorów) próbuje odnaleźć przed wiekami kategorie nam bliskie, wiążąc

zapowiada już nowożytnie rozumienie suwerenności jako wyłączności prawodawczej króla raczej niż wspólnoty politycznej jakoś od niego niezależnej lub go od siebie uzależniającej, króla upodabnianego do papieża. Przywoływany autor wywodzi też, że „reformacja gregoriańska” uczyniła prawo kanoniczne „pierwszym nowożytnym systemem prawnym Zachodu”, a nawet „modelem dla świeckiego porządku prawnego” (Berman, 1995, s. 618 i 620). Z przewrotu wiążanego głównie z dążeniami papieża do sprawowania rządów za pośrednictwem prawa i do „rządów prawa”, tj. systematycznego realizowania polityki władców poprzez prawo, a zarazem do ograniczenia przez nie ich władzy, miała nawet „wyniknąć tradycja prawna Zachodu”. Z jednej strony Kościół potrzebował prawa dla utrzymania jedności scentralizowanej struktury i źródła legitymizacji jej uprawnień, z drugiej zaś władcy świeccy (cesarze, później także „monarchowie narodowi”) dążyli do ustalenia względnie autonomicznego systemu prawnego dla swej legitymizacji, sprawowania scentralizowanej kontroli i zachowania odrębności w bataliach z innymi wspólnotami, wzorując się w tym zakresie na zamyśle bliskim papieżom. Przewrót ten miał przy tym doprowadzić nie tylko do

nieodmiennie „konstytucjonalizm” z sankcjami przewidzianymi w normach i do tego w jakiejś mierze „gwarantowanych instytucjonalnie”, ale także – co dla nas znacznie ważniejsze – próbuje przekonywać, że do ukształtowania się w XII w. koncepcji suwerenności, kojarzonej przecież z nieistniejącym jeszcze państwem abstrakcyjnym, potrzebna była „konstytucjonalizacja” obejmująca w szczególności prawo oporu i to nawet czynnego, skoro wskazuje na tyranobójstwo (czyni to zresztą, powołując się bezzasadnie w moim przekonaniu na Jana z Salisbury – zob. szerzej Szlachta, 2001, s. 81-131). Równie problematyczna wydaje się kolejna radykalna konstatacja Bermana, jakoby król był już w XII w. „uprawniony i zobowiązany do stanowienia prawa, to jest do uchwalania nowych praw tak często, jak było to potrzebne” (Berman, 1995, s. 478), skoro określanie „potrzeb stanowienia nowych praw” i ich „częstotliwość” stały się zasadniczymi motywami debat myślicieli politycznych kolejnych stuleci, wciąż odnoszących wolę króla już to do rozumności ładu przekraczającego wymiar „świecki”, już to do „zadawnionych norm zwyczajowych” jako wiążących wolę prawodawczą władcy; nie bez powodu przypomnijmy też o trwających sporach o relację między cesarstwem i „monarchiami narodowymi”, między uniwersalistycznymi pretensjami łączącymi się z trwaniem prawa powszechnego i partykularnymi aspiracjami władców zabiegających jedynie o sprawy poddanych im wspólnot politycznych. Zagadnienia te budziły zainteresowanie i „bartolistów”, i humanistów renesansowych oraz legistów XVI w. wpisujących się w ewolucję wiodącą do ustalenia treści interesującej nas kategorii teoretycznej.

ustanowienia jednolitego i jedyne systemu prawa kanonicznego pozostającego ostatecznie w „dyspozycji” papieża, niezależnego od „członków Kościoła”¹⁹. Po Grzegorzu VII Kościół miał się też stać „pierwszym przykładem nowożytnego państwa zachodniego”, bo wyodrębnił się ze sfery świeckiej czy doczesnej, wyszedł ze społeczeństwa świeckiego²⁰, a przez to – raz jeszcze przywołajmy dwa „warunki” ustalone przez Hinsleya – zbudował podstawy dla suwerenności jako przymiotu niezależnego od innych organu prawodawczego działającego w Kościele i wobec tych, którzy pozostają w innej sferze; organu działającego w Kościele jako odrębnej wspólnoty, która korzystając z wyłączności prawodawczej, wyklucza ingerencję „z zewnątrz”, np. przez władców świeckich, którzy – choć należą do Kościoła – przynajmniej postulatywnie nie mogą ingerować w aktywność prawodawczą kleru; organu działającego wobec tych, którzy pozostają w innej sferze, bo nie należą do kleru, nie są hierarchami Kościoła, lecz korzystając z przymusu, także mogą normować, jednak w sprawach zaliczonych do sfery ich odrębnego działania. Problem

19 Z prawa kanonicznego właściwego korporacyjnemu Kościołowi wysnuto jednak również koncepcję, zgodnie z którą piastun władzy nie mógł podejmować pewnych aktów bez „rady i zgody” ciał doradczych, że te z kolei winny mieć charakter przedstawicielski, gdyż w podejmowaniu decyzji winni uczestniczyć także ci, których one bezpośrednio dotyczą (rozwiązanie to nie pojawi się dopiero – jak zwykle się przyjmować – na początku wieku XIII w Anglii, lecz wcześniej możemy je dostrzec w Niemczech za panowania Henryka V, zatem na przełomie XI i XII w.). Ta konstatacja Bermana nie odpowiada „warunkowi rządu” sformułowanemu przez Hinsleya.

20 Pisze Berman: Kościół „pretendował do niezależności, miał hierarchiczną strukturę i władzę publiczną. Jego głowa, papież, miał być prawodawcą, a następcy Grzegorza VII stanowili nieustannie prawa, czasem samodzielnie, czasem za pośrednictwem zwoływanych soborów. Kościół egzekwował również swe prawa poprzez hierarchię administracyjną. Papież z pomocą swych przedstawicieli korzystał z niej w sprawowaniu rządów niczym nowożytny suweren. Kościół interpretował również prawa i stosował je za pośrednictwem hierarchii sądowniczej, której instancją najwyższą była papieska kuria w Rzymie. Sprawował więc władzę ustawodawczą, wykonawczą i sadowniczą nowożytnego państwa. Przyjął ponadto racjonalny system jurysprudencki – prawo kanoniczne. Nakładał na swych poddanych podatki w postaci dziesięciny i danin. Wydając świadectwa chrztu i zgonu był czymś w rodzaju urzędu stanu cywilnego. Chrztos oznaczał w pewnym sensie nadanie obywatelstwa (...). Ekskomunika była pozbawieniem obywatelstwa. W razie potrzeby Kościół przeprowadzał zaciąg do armii” (Berman, 1995, s. 139).

w tym, że organ prawodawczy działający w Kościele jako *sacerdotium*, lecz oddziałujący na tych, którzy do *sacerdotium*, do duchowieństwa, nie należą, niezależnie od ingerencji ze strony świeckich miał ustanawiać normy także ich wiążące (kwestia do dzisiaj podejmowana, jednak w dyskusjach nie jurydycznych, lecz dotyczących relacji między wymaganiami moralnymi i rozstrzygnięciami prawnymi podejmowanymi już to bezpośrednio przez zbiorowość, już to za pośrednictwem jej reprezentantów).

BIBLIOGRAFIA

- Barshack, L., (2006). *The Communal Body, the Corporate Body, and the Clerical Body: An Anthropological Reading of the Gregorian Reform*. W: L. Besserman (red.), *Sacred and secular in medieval and early modern cultures: new essays*. New York.
- Baszkievicz, J. (1964). *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie*. Warszawa.
- Berman, H.J. (1995). *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, przeł. S. Amsterdamski. Warszawa.
- Boase, T.S.R. (1933). *Boniface VIII*. London.
- Canning, J. (1987). *The Political Thought of Baldus de Ubaldis*. Cambridge.
- Carlyle, A.J. i Carlyle, R.W. (1928). *A History of Political Theory in the West*, t. V. Edinburgh.
- Elshtain, J.B. (2008). *Sovereignty. God, State, and Self*. New York.
- Gilmore, M.P. (1941). *Argument from Roman Law in Political Thought 1200-1600*. Cambridge, Mass.
- Kantorowicz, E. (2007). *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec. Warszawa.
- Ladner, G.B. (1947). Aspects of Mediaeval Thought. *Review of Politics*, IX.
- Ladner, G.B. (1954). The Concepts of „Ecclesia” and „Christianitas” and their Relation to the Idea of Papal „Plenitudo Potestatis” from Gregory VII to Boniface VIII. *Miscellanea Historiae Pontificae*, vol. XVIII: *Sacerdozio e Regno da Gregorio VII a Bonifacio VIII*. Roma.
- Leclerc, J. (1942). *Jean de Paris et l'ecclésiologie du XIIIe siècle*. Paris.
- Leclerc, J. (1952). *The Two Sovereignties. A Study of the Relationship between Church and State*, transl. H. Montgomery. London.
- McIlwain, Ch.H. (1934). *The Growth of Political Thought in the West*. New York.
- Oakley, F. (2003). *The Conciliarist Tradition. Constitutionalism in the Catholic Church 1300-1870*. Oxford.

- Pennington, K. (2012). *Władca i prawo (1200-1600). Suwerenność monarchy a prawa poddanych w zachodnioeuropejskiej tradycji prawnej*, przeł. A. Pysiak. Warszawa.
- Perrin, J.W. (1972). Azo, Roman Law, and Sovereign European States. *Studia Gratiana*, 15, 92-101.
- Piazzoni, A.M. (2004). *Historia wyboru papieży*, przeł. M. Lehnert. Kraków.
- Quaritsch, H. (1982). *Souveränität. Entstehung und Entwicklung des Begriffs in Frankreich und Deutschland vom 13. Jh. bis 1806*. Berlin.
- Runciman, S. (2008). *Teokracja bizantyjska*, przeł. M. Radożycka-Paoletti. Katowice.
- Scholz, R. (1903). *Die Publizistik zur Zeit Philipps des Schönen und Bonifaz VIII*. Stuttgart.
- Spruyt, H. (1994). *The Sovereign State and Its Competitors. An Analysis of Systems Change*. Princeton, NJ.
- Streyer, J.R. (1980). *The Reign of Philip the Fair*. Princeton, NJ.
- Szlachta, B. (1999). *Hierokratyzm*. W: M. Jaskólski (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, t. II. Warszawa, 397-401.
- Szlachta, B. (2001). *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*. Kraków.
- Szlachta, B. (2003). O pojęciu „suwerenność” (kilka uwag historyka doktryn politycznych). *Civitas. Studia z filozofii polityki*, nr 7: Suwerenność, 9-70.
- Szlachta, B. (2005). *Konstytucjonalizm czy absolutyzm? Szkice z francuskiej myśli politycznej XVI wieku*. Kraków.
- Szlachta, B. (2007). *Monarchia prawa? Angielska myśl polityczna doby Tudorów*, Kraków.
- Szlachta, B. (2015). Suwerenność. W poszukiwaniu (problematicznych) źródeł koncepcji. *Horyzonty Polityki*, 6(14), 11-34.
- Tierney, B. (1955). *Foundations of the Conciliar Theory. The Contribution of the Medieval Canonists from Gratian to the Great Schism*. Cambridge.
- Tierney, B. (1964). *The Crisis of Church and State 1050-1300*. Englewood Cliffs, N.J.
- Ullmann, W. (1975). *Law and Politics in the Middle Ages. An Introduction to the Sources of Medieval Political Ideas*. Cambridge.
- Wilks, M. (1964). *The Problem of Sovereignty in the Later Middle Ages. The Papal Monarchy with Augustinus Triumphus and the Publicists*. Cambridge.